

Dziennik Łódzki

№ 49.

Piątek, dn. 6 listopada 1931 r.

Rok I.

Redakcja: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Cegielniana 19, tel. 134-86.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

DZIESIĄTY DZIEŃ ROZPRAW.

PROCES BRZESKI.

Zeznania starosty krakowskiego.

Mówiono również o wizycie Grandiego i wręczonych mu kwiatach

Tysiąc złotych dziennie.

Mówi się dziś w kularach sądowy h sporo o kosztach procesu brzeskiego. Jak wiadomo po złożeniu zeznań, świadkowie przechodzą do kancelarii, gdzie specjalnie delegowany urzędnik wystawia rachunki i przekazy do kasy sądowej. Sąd zwraca świadkom wydatki, poniesione w związku z przybyciem do Warszawy. Codziennie prawie kasa sądowa wypłaca z tytułu zwrotów wydatków około tysiąca złotych. Tak będzie do końca przewodu sądowego, a do tego jeszcze daleko.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się punktualnie o godz. 10.

Na ławach obrończych i na ławach oskarżonych było jeszcze pusto, gdy rozległ się dzwonek.

Starosta krakowski.

Adw. Szurlej prosi sąd o zbadanie jako pierwszego świadka poza kolejnością, starostę grodzkiego z Krakowa, p. Małaszyskiego.

Gdy wożny sądowy wywołał go i stanął przy pulpicie, przewodniczący zapytuje obrońców:

— Czy panowie zwolnią świadka od przysięgi?

— Prosimy o zaprzysiężenie.

— Gdy przyszedłem do Krakowa na stanowisko starosty — zeznaje starosta — wiedziałem z raportów, że PPS atakuje rząd i członków rządu. „Wzmógł się” obserwację członków te o stronictwa.

Co mówili Mastek i Liberman.

— Na jednym z zebrań p. Mastek mówił, że chwila jest poważna, że klasa robotnicza musi organizować się. Na innym zebrań „tak samo podburzał”. Mówił, że PPS przechodzi do walki i zdecydowanej z rządem, że czas usunąć dyktaturę, że w kraju jest nędza. Bezrobocie i głód może doprowadzić lud niewiedzieć w jaką otchłań.

Świadek cytuje zdanie, rzucane przez p. Mastka pod adresem sanacji:

— Niech panowie sobie nie myślą — mówił Mastek — że bagnietami możecie coś zwojować. Bagnety są w rękach naszych synów i braci. My sami zaś jesteśmy rezerwistami, którzy przeszli wojnę światową. My się bagnietów nie obawiamy.

Na międzynarodowym zjeździe górników przemawiał p. Liberman, który oświadczył, że dyktatury nie uratują bagnety pułkowników. Nie prosimy o pomoc niczyją, walkę sami doprowadzimy do zwycięstwa.

— Innym znów razem p. Mastek przemawiał, że „Samotnik z Belwederu nie chce spokoju, nie można z

nim dojść do porozumienia. Że prezydent jest pod dyktandem Belwederu i za to może być pociągnięty do odpowiedzialności.

Świadek przeskakuje nagle do wypadków, związanych z kongresem i opowiada, że przywódcy socjalistów krakowskich, mówiąc o trzech pułkach wojska z garnizonu krakowskiego, wykrzykiwali: „Niech się tym dwojcom pułków w głowie nie przewraca, że Centrolew ich się zleknie”.

Pozwolenie na kongres.

Następnie starosta wraca do wczesniejszych wydarzeń i zeznaje, jak p. Mastek przyszedł do niego z innym socjalistą, p. Wohnerem, dowiadywać się, czy władze pozwolą na zorganizowanie kongresu. Starosta początkowo był przeciwny temu. Przychodzono do niego w tej sprawie kilkakrotnie. Złożono dwa podania. Omawiano szczegółowo najdrobniejsze sprawy.

— Wysłańcy socjalistów mówili: „My was zapewniamy absolutnie, że nie takiego na kongresie nie będzie”. Odpowiedział im: „Niestety, naucozony jestem doświadczeniem. 1 czerwca też wam pozwoliłem na wiec, a wyście mi jeszcze zorganizowali pochód i gdy komisarz zwrócił się z uwagą, aby tłum się rozszedł, bo pochód nie jest dozwolony, to sam pan, panie Mastek, krzyknął: „Towarzysze, teraz nie czwórkami, tylko ósemkami!”

Starosta mówił dalej o sztandarach i podjum, z którego wygłaszali przemówienia Mastek, Żuławski i Pużak. Policji wtedy nie gromadził, bo polegał na zapewnieniu socjalistów, dopiero później zadzwonił po oddziały policji. Wysłał również urzędnika swego do Żuławskiego, który z balkonu przemawiał, żeby wezwał tłum do rozejścia się. Dopiero wtedy Żuławski

oświadczył zebranym, że w pobliżu zgromadzono policję i ludzie po jego słowach rozeszli się.

— Innym razem przyszli do mnie Dubois z Wohnerem, żeby omówić kwestie przygotowań do kongresu. Dałem im odpowiedź dopiero po kilku dniach, stawiając zasadnicze warunki, żeby pochód nie tamował ruchu ulicznego, żeby t. zw. straż honorowa, czyli milicja szła po boku pochodu wzdłuż, pilnując porządku.

— Na okrzyki nie mogę pozwolić, możecie sobie śpiewać to, co zwykle, ale żeby wszystko się odbyło w spokoju.

W dzień kongresu.

— Gdy 29 czerwca roku ub. wyjechałem na miasto, wszędzie widziałem tłumy zgromadzonych socjalistów. Rogatki były obsadzone ich ludźmi rozdającymi ulotki, które były zakazane. Policja odbierała ulotki. Przeczytałem kilka, jedna była dość ostra w tonie, inne — informacyjne. P. Wohner zwrócił się do mnie z prośbą, żeby ulotek nie odbierał. Dobrze, pozwoliłem oddać ulotki. Wiedziałem, że policji mam zamała. Zażądałem zwiększenia oddziałów i wystawienia podwójnych posterunków. Sam badałem czy policja nie robi utrudnień, bo utyskiwali: „Tu nam robią to, tam nam robią tamto”.

— Przed domem robotniczym zatarasowana była cała ulica, o przejeździe mowy nie było. Tak samo koło staro-teatru. Musiałem krążyć bojeznymi uliczkami. Widziałem taką scenę, że gdy przy zbiegu ul. Jagiellońskiej policjant chciał przejść na drugą stronę, to go cała ta bojówka nie przepuściła.

Starosta zeznaje dalej, że komentantem milicji PPS. był p. Rozencwajg, który objeżdżał wszystkie posterunki.

— Przemówienia odbywały się w sali Starego Teatru. Miałem tam swego człowieka z wydziału śledczego, który wszystko widział, słyszał i składał mi sprawozdanie.

Świadek opowiadając o pochodzie, przedewszystkiem mówi o sobie, słowa „ja, mój, moja, moje” przeważają. Opowiada, że bojówki socjalistyczne przychodziły z torbami sanitarnymi i z noszami. Pomiędzy nimi widać było chorągwie z Matką Boską i obrazy na czele grupki chłopskich.

Przemówienia były jak najbardziej rewolucyjne. Okrzykiem końca nie było.

Milicja P. P. S.

— Jeżeli chodzi o tak zw. bojówkę to przed okresem Kongresu był trzon złożony z 20, 25 osób, którzy całą sprawę milicji kierowali, byli to mężowie zaufania na dobrych posadach. Czy mieli broń partyjną, czy własną w każdym razie byli uzbrojeni. Cała straż przed Kongresem liczyła 300 osób. W dniu Kongresu 600-700 osób, pozatem z prowincji ze Lwowa, z Górnego Śląska z torbami sanitarnymi i z noszami ogółem 2.000 osób.

Konfiskaty.

W dalszym ciągu świadek zaczyna czytać urywki skonfiskowanych pism. A więc „Naprzód” ogłosił artykuł, który został skonfiskowany wraz z tytułem „Za igraszki z parlamentem”. W nim zdanie: „p. Car nagina prawo do potrzeb polityki”. Dalej: „Czas zrobić porządek z tymi łamaczami prawa”, dalej: „Tak traktuje najezdźca kraj podbity”, „system stworzony przez tego człowieka jest nieprawością”.

Wieniec na grób Matteotiego.

Świadek dla zobrazowania działalności socjalistów na terenie Krakowa a zwłaszcza posła Mastka, przytacza zdanie, jakie zaszło podczas pobytu ministra Grandiego w Krakowie w początku 1930 r. Mastek przestał ministrowi bukiet czerwono-białych róż z biletem treści następującej: „Wasza Ekscelencjo, imieniem wielotysięcznych mas robotniczych m. Krakowa mam zaszczyt prosić o złożenie tego wienca na grób zmarłego Jakóba Matteotiego”.

Osk. Mastek z miejsca wola: Było napisane „zmarłego gwałtowną śmiercią”.

Świadek: Jest to niezgodne ze staropolską gościnnością. W żadnym kraju tego nie zrobiono. Ani w Warszawie! Minister Grandi był gościem rządu polskiego.

Na ławie oskarżonych — śmiech. Świadek: Może to dla kogoś jest śmieszne, ale nie dla tego, kto myśli poważnie.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE na uniwersytecie warszawskim trwają.

Rektor zwołał nadzwyczajne posiedzenie Senatu Akademickiego.

WARSZAWA, 5.XI. (wt.). Wczoraj ponownie wybuchły zamieszki studentów, skierowane przeciwko żydom. Przebieg tych zajść był następujący:

W godzinach rannych w dzielnicy żydowskiej puszczono plotkę, że 2 trupy samobójców żydów mają być wydane klinice uniwersyteckiej. Na wieść o tem przed kliniką zebrały się liczne tłumy ortodoksów żydowskich, nie chcące dopuścić do wydania zwłok. O tem dowiedzieli się również studenci z Obozu Wielkiej Polski i grupami ruszyli pod gmach kliniki, wnosząc antysemityczne okrzyki.

Na ulicach wśród ludności żydowskiej zapanowała panika. Żydzi pośpiesznie zamykali swe sklepy w obawie przed rozruchami.

Doszło w czasie rozpędzania awanturujących się do nowych wykroczeń. Przyczem szereg osób odniosło lekkie obrażenia ciała.

Na wieść o tem rektor zwołał na nadzwyczajne posiedzenie senatu akademickiego. Istnieje możliwość zamknięcia uczelni.

Zgon Or-Ota. Wczoraj zgasł piewca starej Warszawy.

Wczoraj zmarł nagle znakomity poeta, piewca starej Warszawy Artur Oppman, którego Polska, jak długa i szeroka znała pod pseudonimem OR-OT.

Czczony i kochany był pisarz przez wszystkich dla wielkiego ducha, który w nim mieszkał, dla żarliwego patriotyzmu i tego umiłowania stolicy naszej, które tylko syn wdzięczny dla matki mieć może.

Zdawało się, że był to starzec w wieku podeszłym — zdawało się tak wszystkim, którzy go nie znali, a to dlatego, że z dawnych lat pochodziły jego pieśni, pieśni żołnierskie, datujące się od czasów Ks. Warszawskiego.

A był to człowiek pełen wigoru i mocy — z umiłowaniem żołnierskim, mundurze pułkownika.

Dziecko Warszawy, urodził się s. p. Artur Oppman w 1867, będąc wnukiem oficera W. P. z 1831.

Tedy tradycje żołnierskie z mlekiem matki wyssał, za czasów niewoli o splendorze rycerstwa polskiego i mocy Rzplitej snił, a pióro jego poetyckie miało zawsze siny blask szabli.

Doczekał się u schyłku dni swoich ziszczenia marzeń młodzieńczych — mundur żołnierski polskiego nosił i ukochaną swą Warszawę widział w aureoli chwały, jako stolicę polskiego mocarstwa.

Pierwsze wiersze Or-Ota zaczął drukować, jako 16-letni młodzieniec. — Wkrótce stał się głośny, jako piewca starej Warszawy.

Osobną kartę jego działalności stanowią wiersze dla dzieci, które są i będą tak popularne w świątku dziecięcym.

Or-Ot swą służbą żołnierską dał czynny wyraz umiłowaniu wojskowych, dźwięczących tak mocną nutą w jego twórczości.

Osiercił żonę, troje dzieci i wnuczkę. Cześć Jego pamięci!

STRACENIE DWÓCH BANDYTÓW W TORUNIU.



Sąd doraźny w Toruniu skazał w dniu 2 b. m. na karę śmierci Piotra Klamrzyńskiego i Edmunda Schülkego, którzy wspólnie z dobraną szajką dokonywali od dłuższego czasu na terenie powiatu wyrzyskiego i sepolińskiego napadów rabunkowych, powodując śmierć kilku osób,

Dyskusja o naprawie konstytucji na komisji konstytucyjnej w dn. 5 listopada.

Kompetencje Sejmu, Senatu i uprawnienia Głowy Państwa.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej przydzielono referat stronnictwa ludowego o ustawie o zgrupowaniach posłowie Wronie (Str. Lud.), a następnie Komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem, wygłoszonym na poprzednim posiedzeniu Komisji przez marszałka Cara.

Pierwszy zabrał głos pos. Winiarski (Kl. Nar.), składając w imieniu Kl. Narodowego oświadczenie, że str. nar. uznawało zawsze potrzebę naprawy obecnej konstytucji, a dziś uznaje ją za konieczną. W obecnym składzie Sejmu, klub niema możliwości wystąpienia z własnym projektem, a projektowi BB mówca zarzuca, że spowodować może pogorszenie naszego ustroju i że ma na celu utrwalenie obecnego reżimu, przyczem projekt ten stoi w sprzeczności z zasadami głoszonymi przez stronnictwo narodowe, przeto Klub Narodowy odnosi się do tego projektu negatywnie. Zastanawiając się nad sytuacją wewnętrzną kraju, mówca krytykuje postępowanie obecnego rządu, przyczem twierdzi, że obecna atmosfera nie sprzyja pokojowej pracy nad zmianą ustroju.

Pos. Mackiewicz (BBWR), polemizując z wywodami pos. Winiarskiego uważa, że nie mają one nic wspólnego z omawianym materiałem. Dalej zastanawia się nad referatem marszałka Cara podkreślając, że jest przeciwny zbyt długiemu trwaniu sesji Sejmu. Sejm z okresu przedwojennego nie był władzą ustawodawczą. Osia tego Sejmu, był personalny skład rządu i polityka personalna rządu.

Przechodząc do kwestii prerogatyw Głowy Państwa wobec parlamentu, mówca twierdzi że kwestia zamykania, odraczania i otwierania sesji wiąże się ze sprawą kontroli prezydenta nad parlamentem.

Pos. Czuma (BBWR): zastanawiając się nad prerogatywami Prezydenta w stosunku do izb ustawodawczych, jest zdania, że wprawdzie formalnie każde posunięcie, mające znaczenie prawne, dokonywa się pod odpowiedzialnością Rządu, jednak teza wprowadzająca pojęcie Głowy Państwa rozumie przez to funkcję, która pozwala na podejmowanie pewnych kroków o charakterze państwowym i prawnym samodzielnie i na własną odpowiedzialność. Mówca proponuje poprawkę, mocą której również bez wniosku Rady Ministrów w myśl tezy pierwszej, Prezydent zwoluje i rozwiązuje Sejm i Senat oraz otwiera, odracza i zamyka sesje sejmowe i senackie. Wicemarszałek Makowski oświadcza, iż BBWR. sądzi, że dziś bardziej niż

kiedykolwiek od dobrego ustroju państwowego zależy jego byt.

Gdy przystępujemy do rozważań zmiany naszego ustroju, robimy to mówiąc wicemarszałek dlatego, aby Polska mogła istnieć.

Cały naród, wszyscy ludzie, którzy mają w tej materii coś do powiedzenia, powinni współdziałać w udoskonaleniu ustroju.

Posel Duch (BBWR) proponuje pewne uzupełnienia, mianowicie w sprawie sesji nadzwyczajnej, chciałby rozszerzyć uprawnienia Głowy Państwa. Co do stanowiska Głowy Państwa do władzy wy-

konawczej, mówca uważa, że dymisja rządu może nastąpić zarządzeniem Prezydenta.

Wice-marszałek Car przypomina, że kiedy uchwalono konstytucję marcową, była w tem polityka. Nie jest tajemnicą, że konstytucja marcową była opracowana pod kątem zwalczania pewnych osób. Sprawozdawca kończy oświadczeniem, że referat pobawiony był wszelkich momentów politycznych.

Następnie sprawozdawca omówił pokrótce zgłoszone poprawki i uzupełnienia.

Udaremniiony zamach na ministra Brianda.

Zemsta za politykę szkodliwą dla Francji.

PARYŻ, 5. XI. Wielkie wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość o udaremnieniu wczoraj zamachu na ministra Brianda.

Pełniący służbę w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych inspektor policji aresztował kupca z Metz, nazwiskiem Collignon.

Powód aresztowania Brianda był ten, iż omawiany przed wyjazdem z Metz, zwrócił się do któregoś z przyjaciół z zapewnieniem, że zamorduje Brianda za jego szkodliwą dla narodu francuskiego politykę. Zdaniem Collignona — żaden ucziwy patriota nie powinien cofnąć się przed usunięciem człowieka, który poprostu szkodzi Francji.

Zwierzchnia Collignona, dokonywane na dworcu przed odjazdem pociągu, zwróciły uwagę jakiegoś przechodnia, który — po odejściu pociągu paryskiego wskazał policjantowi przyjaciela Collignona.

Zbadany w prefekturze wymienił nazwisko Collignona, groźbę którego władze potraktowały poważnie i skierowały telegraficznie polecenie do Paryża, aby unieszkodliwiono zamachowca.

Przed wykonaniem planowanego zamachu niedoszły zamachowiec w niewiadomym narazie celu udał się najpierw do ministerstwa spraw wewnętrznych, aby uzyskać audjencję u premiera Laval.

Tłumaczenia i napaści. Kancelerz Brüning atakuje ugrupowania prawicowe.

Centrum oficjalnie wypiera się konszachców z Hitlerem.

BERLIN, 5.11. (PAT.) W sali posiedzeń Reichstagu zebrała się dzisiaj rada naczelna stronnictwa centrowego, przy udziale kancelerza Brueninga.

Przewodniczący prafat Kaas wystąpił ostro przeciwko rozszerzonym pogłoskom o pertraktacjach w sprawie utworzenia większości centrowo-hitlerowskiej.

Następnie kancelerz Bruening wygłosił przesłano godzinny mowę programową.

Kancelerz ostro zaprotestował przeciwko zakulisowemu atakom polityków prawicowych czyniąc wyraźną aluzję do wystąpienia partii ludowej. Kancelerz oświadczył, że rząd Rzeszy nie zamierza na dłuższy okres czasu wykluczyć Reichstagu od udziału w życiu państwa, narazie jednak musi przez pewien okres czasu znaleźć spokój w przeprowadzaniu

swych prac.

Dalej kancelerz Bruening, krytykował stanowisko koł rolniczych wobec rządu, wskazując na to, że zarządzenia wydane przez gabinet w celu ochrony interesów niemieckiego rolnictwa doprowadziły do zupełnego ograniczenia i wstrzymania przywozu bydła z zagranicy i mimo wszystko ceny bydła w Niemczech nie tylko nie podniosły się ale spadły. Gdyby Niemcy zupełnie zamknęły przywóz zewnątrz środków żywnościowych to ceny pozostały na tak samo niskim poziomie. Zależy to nie od stawek celnych ale od siły kupna jaką posiadają konsumenci. W końcu swego przemówienia kancelerz wypowiedział się przeciwko wszelkim próbom wywołania w Niemczech inflacji.

Francja walczy z bezrobociem. Exposé Laval w Izbie.

PARYŻ, 5. 11. Premier Laval odbył wczoraj dłuższą konferencję z przewodniczącym komisji finansowej izby deputowanych, Malvym.

Na konferencji omawiano plan najbliższych prac parlamentu.

Izba ma się zająć projektem o rozpoczęciu wielkich robót publicznych celem zapobieżenia wzrostowi bezrobocia.

Rząd ma wnieść zmierzający do tego samego celu projekt ustawy, upoważnia-

jacej koleje francuskie do wypuszczenia obligacji, które umożliwią udzielenie przez kolej większych zamówień w przemyśle.

Przed temi pracami odbędzie się w izbie wielka debata na temat ogólnej i zagranicznej polityki rządu.

Premier Laval oświadczył gotowość złożenia komisjom finansowej i spraw zagranicznych sprawozdania ze swych rozmów w Paryżu, Londynie, Berlinie i Waszyngtonie.

Wybuch w fabryce samolotów. Dwaj robotnicy zabici.

LUBLIN, 5.XI (PAT). — Dzisiaj po południu w fabryce samolotów Plage-Łaskiewicz w Lublinie, podczas próby wytrzymałości balonu, wypełnionego tlenem, nastąpił wybuch. Robotnicy Rozik i Jabłkowski zostali zabici od-

łamkami żelaza. Pozatem ciężko rannych dwu innych robotników przewieziono do szpitala, w stanie bez nadziei. Na teren fabryki przyjechała specjalna komisja, która zajęła się zbadaniem przyczyny wybuchu.

Na warsztacie politycznym.

Jak się dowiadujemy w dniu 16 b. m. odbędzie się drugie nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów. Min. Zaleski, który z powodu choroby nie brał udziału w poprzednim posiedzeniu wyjeżdża na tą sesję w dniu 14 b. m.

Wczoraj po dłuższej chorobie objął urządowanie min. skarbu Jan Piłsudski, odbywając konferencję z premierem Prystorem. W wyniku tej rozmowy min. Jan Piłsudski wygłosił dziś przemówienie w Sejmie w czasie wnoszenia budżetu na rok 1932-33.

Naczelny komitet zamierza zakupić 120 tys. ton węgla dla bezrobotnych. Podział węgla będzie uskuteczony następująco: 100 kg. węgla miesięcznie dla bezrobotnych rodzin składających się z 3 osób. 135 kg. — 6 osób, 165 — powyżej 6 osób.

Wyrok został wykonany dnia 3 b. m. na podstawie więzienia w Toruniu. Zdjęcie nasze przedstawia więźniów toruńskie t. zw. „Okraglak“, na podwórzu którego straceni zostali Klamrzyński i Schülke.

Niedziela 8. XI. godz. 14 boisko W. K. S.

Mecz futbolowy PRASA — SĘDZIOWIE

Całkowity dochód z zawodów przeznaczony dla zasilenia funduszu Woj. Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Echa zabójstwa w jaskini hazardu.

Tło i przebieg zajścia. — Opieczętowanie „klubu sportowego“ — Zabójca działał w obronie koniecznej — Rewolwer za 15 złotych.

Jak już donosiliśmy — nocą wczorajszej w obrębie posesji przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 90 dokonano zabójstwa na osobie 29-letniego Bolesława Millera, zamieszkałego przy ulicy Grabowej 23.

Jak się obecnie dowiadujemy — tło i szczegóły mordu miały przebieg następujący:

Lowa Karelicki (Śródmiejska 21) liczący lat 20, rosły, dobrze zbudowany brunet, wyglądem swoim wywierał wrażenie znacznie dojrzalszego mężczyzny.

Karelicki cieszył się dużym powodzeniem u kobiet, a nadto, będąc z natury bardzo energicznym i stanowczym, wywierał bardzo silny wpływ na wszystkich znajomych, szczególnie na młodzież. Polecenia Karelickiego były ślepo wykonywane.

Miller, który stykał się często z Karelickim, zazdrościł mu przemożnego wpływu na otoczenie i z tego względu niejednokrotnie wszczynał z Karelickim nieporozumienia. Ostatnio stosunki tak się naprzyły, iż Miller całkiem niedwuznacznie zagroził Karelickiemu, że go zabije.

Jednym z miejsc częstych spotkań obydwu rywali był „klub sportowy“ Łajzora Goldesheima, przy ulicy Piotrkowskiej 90.

Krytycznego wieczoru, kiedy Karelicki znajdował się w siedzibie klubu, ściślej rzecz biorąc — w spełnieniu gry hazardowej, przedrżono go o nadejściu Millera. Wobec tego Karelicki wydobyl z kieszeni rewolwer i trzymał go w ręku, aby zaszczaćwać przeciwnika.

Na widok broni w ręku Karelickiego Miller nie podjął żadnych kroków zaczepnych i wkrótce opuścił lokal „klubu“.

Jak się następnie okazało — Miller ukrył się w sieni drugiej bramy wskazanej posesji, gdy lokal „klubu“ mieścił się w drugim jej podwórzu.

Niedługo po wyjściu z lokalu Millera — wyszedł również Karelicki.

W bramie natknął się na Millera, a widząc w jego ręku długą satylę, zaczął się cofać, alarmując krzykiem znajdujących się w siedzibie klubu znajomych.

Nadmienić należy, iż „klub“ mieścił się w poprzecznej oficynie, stanowiącej odrębny budynek, na parterze.

Na podniesiony przez Karelickiego alarm kilka osób wybiegło na podwórze, pozostali zaś bywalcy „klubu“ Goldesheima pośpieszyli do okien.

Nie zważając na wycelowany doń rewolwer, Miller z wolna postępował za cofającym się Karelickim.

Gdy ten ostatni znalazł się już na progu siedziby „klubu“, Müller rzucił się na przeciwnika, a ten w tym samym momencie pociągnął za cyngiel rewolweru, gdy Miller znajdował się już w odległości niespełna dwu kroków od wylotu lufy.

Ugodzony kulą w pierś Miller zawrócił i usiłował przedostać się na ulicę, jednakże po przebyciu około 12 kroków runął na ziemię i skonał.

Wszyscy „członkowie klubu“ Goldesheima rzucili się do ucieczki. Przy zabitym pozostał jedynie Karelicki, który oddał rewolwer pierwszemu policjantowi, który przybył na miejsce wypadku.

Rewolwer, z którego zastrzelony został Miller, to bebenkowicz 9 milimetrów.

Z kurczowo zaciąniętej ręki zabitego wydobyto wystrzony satylet.

Karelicki został zatrzymany i osadzony w więzieniu do czasu przeprowadzenia śledztwa, którego prowadzeniem zajął się sędzia śledczy Zgliczyński i prokurator Kozłowski.

Śledztwo ukończone będzie najprawdopodobniej już w ciągu dnia dzisiejszego.

Ze względu na to, iż liczni świadkowie stwierdzają, że Karelicki działał w

koniecznej obronie własnej i to w ostatniej chwili oraz wobec uzbrojonego napastnika, którego zamiary nie przedstawiały żadnych wątpliwości, Karelicki nie będzie odpowiadał za zabójstwo. W wypadku stwierdzenia, iż działał pod wpływem nieodpartej konieczności — śledztwo zostanie umorzono, zaś gdyby władze ustaliły, iż przekroczył granice obrony koniecznej — skazany być może na kilka miesięcy aresztu lub więzienia, a niezależnie od tego ukarany być może za niele-

galne posiadanie broni.

Jak zeznał Karelicki — rewolwer nabył od jednego ze znajomych za 15 złotych. Karelicki nie wskazuje jednak, od kogo nabył rewolwer.

W kilka godzin po zabójstwie zwłoki Millera odwieziono do prosektorjum. Lokal „klubu“ został przez policję opieczętowany.

W godzinach rannych lekarz sądowy, dr. Hurwicz, dokonał sekcji zwłok zabitego Millera. (p)

Sytuacja w strajku jedwabniczym Przemysłowcy wyrazili chęć podjęcia rokowań.

Trwający już od paru tygodni strajk robotników w łódzkich zakładach przemysłu jedwabniczego dotychczas nie został zlikwidowany, z tej przyczyną wszystkim przyczyną, iż ani strajkujący, ani przemysłowcy nie podejmowali inicjatywy w kierunku osiągnięcia porozumienia.

Dopiero w dniu wczorajszym do inspektoratu pracy wpłynęło zawiadomienie ze strony Krajowego Związku Włókienniczego komunikujące, iż pracodawcy skłonni są do podjęcia rokowań, jednakże nie wcześniej, jak w środę przyszłego tygodnia.

Obecna sytuacja w przemyśle jedwabniczym łódzkim przedstawia się w ten sposób, iż strajk przerwano w jednej firmie, która już oddawna podpisała umowę zbiorową z robotnikami, mianowicie w firmie „Klinge i Schole“. Strajk w firmie wymienionej podjęty był w imię zsolidaryzowania się ze strajkującymi.

Fabryka Babiackiego została uruchomiona tylko częściowo, bowiem nie wszyscy robotnicy firmy tej strajk przelamali.

W pozostałych fabrykach strajk bez przerwy trwa. (p)

Zarząd łódzki funduszu bezrobocia nie otrzymał jeszcze żadnych decyzji w sprawie sezonu martwego.

W dniu wczorajszym delegacja międzyzwiązkowa robotników sezonowych, reprezentująca związki klasowe, „Praca“, kartelu i Ch. D. zgłosiła się do kierownika zarządu funduszu bezrobocia, p. Janiszewskiego, zapytaniem, czy zarząd otrzymał już jakieś konkretne materiały, dotyczące uchylecia sezonu martwego.

P. Janiszewski stwierdził, że jak dotychczas nie otrzymał żadnych w tym względzie decyzji zarządu głównego B. F. i że wydane one będą dopiero po zakończeniu robót sezonowych, t. j. po 15 listopada r. b., kiedy zarząd głów-

ny F. B. otrzyma już szczegółowy materiał, dotyczący liczby bezrobotnych robotników sezonowych.

W związku z powyższym delegacja udała się do naczelnika wydziału pracy urzędu wojewódzkiego, p. Jagiella, składając wnioski, aby w razie zniesienia sezonu martwego zastosowano do bezrobotnych sezonowców przywileje uzyskania zapomóg z r. 1929, bowiem na wypadek uchylecia sezonu martwego na warunkach normalnych bezrobotni sezonowi w bardzo znacznej liczbie nie mogliby z zapomóg korzystać.

Zgłoszenia bezrobotnych na zapomogę doraźną.

Magistrat m. Łodzi—Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w poniedziałek, dnia 2 listopada 1931 roku rozpoczęło się przyjmowanie zgłoszeń bezrobotnych robotników fizycznych na państwową zapomogę doraźną za m-c listopad r. b.

Prawo do zapomogi doraźnej przysługuje bezrobotnym, którzy:

- 1) mają rodzinę na wyłącznym utrzymaniu i zamieszkują na terenie m. Łodzi przynajmniej od stycznia 1930 r.,
- 2) otrzymali tę zapomogę w październiku r. b., względnie wyczerpali wszystkie raty zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia po dniu 1 października 1931 r.,
- 3) nie korzystają ze świadczeń Kasz Chorych,
- 4) nie pobierają renty ani zapomogi inwalidzkiej,
- 5) nie posiadają majątku ani jakichkolwiek dochodów stałych lub niestających, równych lub przewyższających ewentualną zapomogę.

Nie może otrzymać zapomogi żaden bezrobotny, jeżeli z pozostałych z nim we wspólnym gospodarstwie domowym choć jeden członek rodziny pracuje lub

posiada dochody z innych źródeł, w wysokości równej lub przewyższającej ewentualną zapomogę.

Samotni również prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Przyjmowanie zgłoszeń odbywać się będzie w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich 32, w czasie od godz. 8.15 do 14-ej, według następującego porządku:

Piątek, dnia 6 listopada r. b., litery: P, R, S.

Sobota, dnia 7 listopada r. b., litery: T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po zapomogę, powinien okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,
- 2) legitymację P. U. P. P. ze stemplami kontrolnymi oddziałów P. U. P. P., przyczem bezrobotny powinien zgłaszać się do kontroli przynajmniej dwa razy w ciągu 4-ch tygodni,
- 3) książkę ubezpieczeniową Kasz Chorych m. Łodzi bezrobotnego oraz ewentualnie członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących i pozostających we wspólnym gospodarstwie.



Łódź

PIATEK, dn. 6 listopada 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i odczytanie programu dziennego.

12.10—13.15 Muzyka z płyt gram. f. A. Klingbell, Piotrkowska 160.

13.15—13.25 Przerwa.

13.25—13.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Sto lat badań czem jest komórka“ — wygłosił prof. St. Sumiński (tr. z W-wy).

13.45—15.50 Komunikat dla żegluga i rybaków.

15.50—16.00 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy.

16.00—16.15 Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone.

16.20—16.40 Odczyt z Wilna p. tyt. „Apello i Dyonizos“ wygłosił prof. Srebrny.

16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.

17.10—17.35 „Przyszłość Polski na morzu“ — wygł. gen. Marjusz Żaruski (tr. z W-wy).

17.35—18.50 Koncert orkiestry dętej z W-wy.

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30 Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny, płyty gramofonowe.

19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z W-wy.

20.00—20.15 Pogadanka muzyczna z W-wy.

20.15—22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonij warsz. Wykonawcy: orkiestra Filharmonij pod dyr. W. Biedziąją i G. Piątkowski (wielocenz.). 1) Brahms: Symfonia D-dur; 2) Lalo: Koncert na wiolonczelę i orkiestrę; 3) Rimski-Korsakow: Suita „Car Soltan“ (transmisja z W-wy).

W przerwie koncertu dr. Leon Pomirowski wygłosi feljton p. t. „Ojczyzna i obywatel w zrygu bohaterów Konrada Korzeniowskiego“ (tr. z W-wy).

22.40—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz komunikaty: meteorolog., sportowy i policyjny (tr. z W-wy).

23.00—24.00 Muzyka lekka i tanczna z W-wy

Łódź

SOBOTA, dnia 7 listopada 1931 r.

11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.

12.10—13.15 Muzyka z płyt gramof. f. A. Klingbell, Piotrkowska 160.

13.15—15.50 Przerwa.

15.50—16.15 Płyty gramofonowe z W-wy.

16.20—16.40 Odczyt z Krakowa p. t. „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych“ — wygłosił prof. Józef Żorawski.

16.40—17.00 Muzyka z płyt gram. z W-wy.

17.00—18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.

18.05—18.30 Transmisja z Krakowa słuchowska dla dzieci p. t. „Król Zbrazek“ według Marka Twaina.

18.30—18.50 Koncert dla młodzieży z Łodzi.

18.50—19.15 Rozmaitości.

19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień następnny i płyty gramofonowe.

19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radj. z W-wy.

20.00—20.15 „Na widokregu“ (tr. z W-wy).

20.15—20.30 Pogadanka muzyczna o Lehara.

20.30—22.00 Transmisja koncertu europejskiego z Wiednia. W programie utwory Franciszka Lehara w wykonaniu orkiestry Filharmonij i solistów pod dyr. kompozytora.

22.00—22.15 Feljton z Warszawy p. t. „Najwonnejsza z wysp — Korsyka“ — wygł. p. L. Missiuro.

22.15—22.45 Koncert Chopinowski ze Lwowa.

22.45—23.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego oraz komunikaty: meteorolog., sportowy i policyjny (tr. z W-wy).

23.00—24.00 Muzyka lekka i tanczna z W-wy.

ZAKŁAD KRAPIECKI
LEONARDA METMANA
ŁÓDŹ
WÓLCZAŃSKA 6. — TEL. 168-90.

NA SEZÓN ZIMOWY
SPECJALNOŚĆ ROBOTY
MURZANE.

NADZORY i UPADŁOŚCI.

W styczniu r. ub. ogłosił Sąd Handlowy upadłość handlicy Szlamie M. Englardowi, właśc. przedsiębiorstwa handlowego kupna i sprzedaży towarów włókienniczych z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej nr. 60.

Chwilę otwarcia upadłości oznaczono na dzień 17 stycznia 1930 r. Sędzią komisarzem zamianowano sędziego handlowego Teodora Kroeniga, a kuratorem upadłości adw. Felicję Olszernę.

W II-iej połowie października r. b. odbyło się zebranie wierzycieli upadłości Sz. M. Englard w przedmiocie zawarcia układu lub też utworzenia związku wierzycieli.

Po odczytaniu sprawozdania przez syndyka tymczasowego, sędzia komisarz udzielił głosu adw. W. Missali, który wyjaśnił, że upadłość została spowodowana okolicznościami od upadłego niezależnymi i zaproponował zawarcie układu w wysokości 10 proc. należności bez proc. płatnych w 6 mies. po uprawnieniu się układu.

Za układem wypowiedzieli się wszyscy wierzyciele, reprezentujący sumę 14.918.45 zł., czyli 10 proc. należności sprawdzonych i przyjętych do masy. Układ został przez sędziego komisarza zatwierdzony.

Sąd w dniu wczorajszym zatwierdził układ powyższy, przywracając jednocześnie upadłego do czci kupieckiej.

W sprawie zatwierdzenia przez Sąd kandydata na syndyka tymczasowego upadłości „Tkalnia Mechaniczna Oskar Bonik” i sklepu spożywczo-kolonjalnego „O. Bonik” Sąd przychylił się do wniosku sędziego komisarza, sędziego handlowego Kazimierza Markona, Sąd zamianował syndykiem tymczasowym dotychczasowego kuratora masy — adw. Leona Rubina.

Giełda warszawska.

URZĘDOWA CEDULEA
GIEŁDY WALUTOWEJ
z dnia 5-go listopada 1931 roku.
GOTOWKA.

Dolary 8.87

CZEKI

Belgia 124.40
Holandia 360.15
Londyn 38.45
N.-York cabel 8.918
Paryż 35.07
Praga 26.40
Szwajcaria 174.20
Berlin 211.75

A K C J E

Polski 110.—
Cukier 17,50—18

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

3% pożyczka budowlana 30
4% inwestycyjna 76.00—76 1/2
" " seryjna 82.00
5% konwersyjna 41.00
7% stabilizacyjna 58 1/4—56 1/2
8% B. G. K. 94.00
4 1/2% l. z. m. Warszawy 47 1/4—48 1/2
8% m. Warszawy 64—65 1/4—63.60
8% m. Częstochowy 57 1/2

Również zamianowany został dotychczasowy kurator upadłości firmy „L. Rozensztrach i W. Bialer” adw. Henryk Krukowski, syndykiem tymczasowym, który wybrany został na to stanowisko jednogłośnie na zebraniu wierzycieli, odbytem w dniu 28 października.

Wreszcie w sprawie upadłości „Spółdzielni Budowlanej Drużyn Konduktorskich St. Łódź-Kaliska” Sąd na wniosek tymczasowych syndyków upadłości, adw. Włodzimierza Kurczyńskiego i p. Leona Stolarczyka, wyznaczył ostateczny termin miesięczny dla sprawdzenia wierzycielności.

Na wniosek sędziego komisarza masy upadłości firmy „Bracia Krzemieńscy” sędziego handlowego H. Żmigroda Sąd wyznaczył drugi ostateczny dwutygodniowy termin dla sprawdzenia wierzycielności.

Pierwszy transport bawełny konsygnacyjnej w Gdyni.

W dniach najbliższych przybyć ma do portu w Gdyni statek „E. N. Dalgas” z pierwszym wielkim transportem bawełny w ilości 7.350 bel bezpośrednio z Ameryki. Zaznaczyć należy, że najwyższy dotychczas ładunek jednorazowy bawełny wynosił 1.700 bel. Transport ten oddany będzie przez Polskie Towarzystwo Kontroli, jako piwierników po raz pierwszy w Gdyni na faktyczny skład konsygnacyjny pod zarządem w połowie przez firmę I. H. Hachmana oraz Warszawskie Towarzystwo Transportowe.

16 listopada przybędzie statek Svenska America Line „Sparrenholm” z dalszym ładunkiem 1.000 bel bawełny bezpośrednio z portów amerykańskich. (ag)

Protesty wekslowe.

Według sporządzonych w dniu wczorajszym obliczeń — w ciągu miesiąca października r. b. zaprotestowano ogółem w Łodzi weksli krajowych 34.076, na sumę 9.637.600 zł. oraz 30 weksli zagranicznych, na sumę 50.564 zł.

Przed protestem wykupiono 10.913 weksli krajowych, na sumę 2.040.082 złote i 43 grosze.

W porównaniu z miesiącem wrześniem liczba protestów wekslowych jest w październiku nieco wyższa.

OGŁOSZENIE.

Wszelkie porady w sprawach gospodarczych budowlanych i pomoc prawną, udziela każdemu

Biuro Polskiego zespołu Gospodarczego
Łódź, ul. Piotrkowska 97, tel. 186-75.

Odbudowa starego wodociągu.



Na ulicy Zakroczymskiej przystąpiono w ostatnich dniach do odbudowy zniszczonego oddawna pawilonu osłaniającego istniejący tam według podania już za czasów króla Sobieskiego źródło. Napis umieszczony na pawilonie stwierdza, że pierwszy pawilon nad tym źródłem wybudowany został z końcem XVIII wieku. Po raz pierwszy pawilon ten odnowiony został za panowania króla Stanisława Augusta, a następnie w roku 1834. Po raz ostatni pawilon ten był remontowany kosztem Magistratu warszawskiego w sierpniu r. 1865. Celem podtrzymania pawilonu, który chylił się ku coraz większej ruinie wydział techniczny Magistratu rozpoczął remont tego pięknego zabytku.

Miljonerzy, którzy wyrzekają się... swych majątków.

Dziwnie to brzmi, że ludzie żyjący w przeciętnych warunkach, gdy nagle posiada miljonowy majątek zrzekają się go i wolą wieść życie podawaniem.

W Waszyngtonie zdarzyło się niedawno, że niejaki Charles Dubion, syn bankiera, nie przyjął należnego mu w sumie 17 milionów spadku, tłumacząc się: „Przyznaję, że suma ta przyda mi się, jednak nie mam do niej prawa, bo zarobił ją mój zmarły ojciec. Nie pracowałem nad zebraniem tego majątku, więc nie mogę zbierać owoców cudzej pracy”. I wielkopąskim gościem zapisał całą sumę związkowi niewidomych w Waszyngtonie.

Podobny wypadek zdarzył się przed dwoma laty w Reims.

Podczas katastrofy samochodowej postradali życie rodzice 18-letniej Jeanetty Birandau i ich majątek w wysokości 2 milionów franków przypadł ich jedynej córce. Jeanetta nie przyjęła spadku. „Co mam z temi pieniędzmi zrobić? Zapytała. Jestem młoda, zdrowa i mogę pracować. W miesiąc naszym żyje natomiast mnóstwo ludzi starych i chorych w nędzy. Im te pieniądze się przydadzą. Gdy rodzina tłumaczyła jej, że rodzice zostawili tę sumę, jako posag, Jeanetta odparła: „Posag jest zbyteczny. Kto mnie pokocha -- ten posłuży bez pieniędzy”.

John Vanderbilt, siostrzeniec słynnego Vanderbilta, nie zawiadamiając rodziny, opuścił Nowy Jork i zamieszkał na wsi w Pensylwanii. Wie-

dzie on tam niezwykle tryb życia, nie odpisuje na żadne listy swych krewnych tłumaczy się tem, że proste życie na wsi bardziej go pociąga niż zbytek i luksus w Nowym Jorku. Sam pierze białinę, sam gotuje. Za żadne skarby świata — jak mówi — nie opuści tej wsi.

Inny dziwak, pan Sodinikow, rosyjski multimiljoner, opuścił pewnego dnia swój z przepychem urządzone pałac w Moskwie, zamieszkał w wiejskiej chacie i cały swój majątek przekazał biednym. Gdy go ktoś z krewnych czy znajomych widział w wiejskim stroju, nie mogli uwierzyć, że to ten sam Sodinikow, który był arbitrem elegantiarum w Moskwie, w salonach którego zbierała się arystokracja rosyjska i który obzwoił sumami wspaniałych artystów.

Również Jean Bilmont francuski multimiljoner zamieszkał we wsi, gdy jego posagowo piękny siostrzeniec zginął tragiczną śmiercią podczas balu maskowego. Nikt nie widział odtań Bilmonta i dopiero po śmierci jego dowiedziano się, że ostatnie lata życia spędził w tak nędznych warunkach, wśród których nie pozwoliłby wprawdzie swemu psu przebywać. Majątek swój zapisał biednym w Paryżu.

W dawnej monarchji austriackiej spotykamy podobny wypadek Obywatel innsbrucki dr. Freibauer dostał w spadku po swym zmarłym w Ameryce stryju 2 miliony dolarów.

Sumę tę przyjął, lecz jeszcze tego samego dnia oddał ją biednym i nadal wiódł skromne życie. (b)

Jakiego zawodu ludzie żyją najdłużej.

Z angielskich danych statystycznych wynika, że jeżeli weźmiemy ludzi różnych zawodów pomiędzy 25-ym a 65-ym rokiem życia i oznaczymy liczbą sto średnią wśród nich śmiertelność, to ogrodników umiera 36, rolników 57, robotników rolnych 63, kramarzy 66, budowniczych okrętowych 75, cieśli 77, księgarzów 86, piekarzów 91, stolarzów 98, sprzedawców wyrobów tytoniowych 100, rzeźników 109, browarników 143.

Innymi słowy, jeżeli weźmiemy 10.000 ogrodników, 10.000 wieśniaków i 10.000 rzeźników, to w pełni sił życiowych umiera dwa razy tyle rzeźników, niż o-

grodników. Nawet wśród często bardzo skromnie żyjących robotników rolnych śmiertelność wynosi tylko dwie piąte śmiertelności rzeźników. Jedynie browarnicy przewyższają rzeźników tak pod względem pozorów siły i wyglądu ludzi dobrze odżywianych, ale zarazem i śmiertelności. Bo często bierzemy otyłość za zdrowie. Rzeźnicy, jak również browarnicy, umierają najczęściej w pełni wieku wskutek otłuszczenia serca, wątroby, nerek i komórek mózgowych gdyż wewnętrzne te organy pokrywają się tak samo tłuszczem, jak twarz, brzuch i ręce.

Osiedle kolonisty polskiego w Paragwaju.



Poza Brazylią i Argentyną istnieją znaczniejsze skupienia kolonistów polskich także w republice Paragwajskiej. Na ilustracji naszej widzimy charakterystyczny domek kolonisty polskiego na kolonii Fram.

Pamiętaj o obowiązku
względem państwa i społeczeństwa —
śpiesz do spisu powszechnego ludności.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 3 listopada i dni następnych
Potężny film śpiewno-dźwiękowy p. t.

Moje słoneczko

W rolach głównych JANET GAYNOR, CHARLES FARREL. Nad program wesola komedia i aktualności filmowe.
Następny program: „KAWIARENKA” w rolach głównych; MAURICE CHEVALIER, Yvonne Vallee i inni.
Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1,25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partouts i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Teatr Lit.-Art. w Łodzi

„MOMUS”

ul. Zgierska Nr. 17
pod kier. J. Tauryzdzkiego i M. Ordyńskiego

Od czwartku dn. 5 b. m. do niedzieli 8 listopada r. b.
przebojowa rewja

„Jedna z Kropelkami”

w 2-ch częściach 16 obrazach.

KUPON ULGOWY

uprawniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych do Teatru art.-lit. „Momus” w cenie po 1 zł. na wszystkie przedstawienia i miejsca.

— Ważny w czwartki i piątki. —

7 i 8 b. m. przedstawienie dla dzieci p. t. „BAJKA CHINSKA”.

Kino-teatr Światowid

Pomorska 89.

Dojazd tramwajami 4 i 8.

ANONS: Następny program

GILOTYNA

z Marceją Albani i Willy Frytcher.

Dziś sensacyjna premiera!
dawno niewidziany naj-
piękniejszy amant ekranu

John Barrymore

w swej najnowszej i najwspanialszej kreacji w filmie p. t.

Wieża miłości (Donjuan)

Wstrząsające do głębi dramatyczne dzieje miłości, sławy i upadku.

W rolach głównych kobiecych Mary Astor, Estela Taylor i Helena Castello. — Nad program ???

Początek w dni powszednie o godz. 4 p. p., w soboty, niedziele i święta o godz. 1 pop.

Dźwiękowy Kino-Teatr MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku, dnia 3 do poniedziałku, dnia
9-go listopada 1931 r. wł.

Ktoby uwierzył, że ta para wcale nie jest do siebie czule
usposobiona!! Dlaczego? Odpowie na to pytanie film p. t.:

„Postrach salonów”

...w każdej scenie — nowa podnieta. postać zaś dzielnego detektywa zachwyca nas i wzbudza niesłabnące zainteresowanie...
(Times)

W rolach głównych: MURIEL ANGELUS,
FRANK PERFIIT
JACK RAINE, EVE GRAY
JAMENSON THOMAS.

Następny program „ROMANS NAD RIO GRANDE”

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Dr. Med.

Jerzy Sudya

Choroby kobiece i akuszerja
ZIELONA 30. TEL. 115-27.
Przyjmuje od 5—8.

Dr. Med.

REICHER

Specjalista chorób
skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią. Elektroterapia.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
W niedziele od 9—1 pp.
Dla niezamożnych cena lecznic.

Dr. med.

NEUMARK

choroby skórne, weneryczne, leczenie diatermokoagulacją oraz lampą kwarcową.

Moniuszki 5

tel. 170-50.
przyjmuje od 11 do 1 i od 5—8 w niedziele od 11 do 1 po poł.

Wytwórnia
Pięcy i kucharek
przenośnych nagrodzona na wystawie Gospod. Higienicz. w Łodzi, dużym srebrnym medalem
„KOZMINEK”
Główna 51, tel. 175-09.

Popierajmy własną krajową produkcję



Z wielką nowiną na całą Łódź lecim
że na DREWNOWSKIEJ pod nr. 33
w składzie J. Walickiego jest wybór
obuwia obuwia wszelkiego.

Na składzie posiadamy, na nadchodzący sezon wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego znanego z dobrego i wykwalifikowanego wykonania z najlepszych skór krajowych, po cenach bardzo przystępnych.
Dla bezrobotnych 10 proc. rabatu.

Dr. med.

H. Gutstadt

akuszer-ginekolog
ZACHODNIA 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9—10 i od 5—7 pp.

Dr. J. NADEL

Akuszerja, choroby kobiece
Godz. przyjęć od 3—5 i od 7—8 wiecz.
Pomorska Nr 7 Telef. 127-84

Do akt nr. 1621, 1622 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Łącznej nr. 32, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Franciszka Chorzeńskiego i składających się z różnych mebli, oszacowanych na sumę zł. 1600.—
Łódź, dnia 26 października 1931 r.
Komornik L. NABOROWSKI.

Dr. med.

STARKER

Spec. chorób wenerycznych,
skórnych i włosów.

Śródmiejska 12

(dawn. Cegielniana 25). Telefon 126-57.
Od godz. 9—1 i od 4—8 w niedziele i święta od 10—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Najbardziej uporczywe bóle zębów

oraz

Stan zapalny jamy ustnej usmierza
radykalnie

„SANATIN”

plyn bez smaku i zapachu

Skład główny

Apteka A. PERELMANA i S-ki
Cegielniana 32.

Do akt Nr. 1860 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 listopada 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej 126 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do fr. „Alfred Sommer” i składających się z samochodu fr. „Stejer” oszacowanych na sumę zł. 6000.—
Łódź, dnia 19 października 1931 r.
Komornik TOMASZEWSKI

Biżuterje

zegarki na raty, ceny
gotówkowe poleca
„Preciosa” Piotrkowska
123 w podwórzu.

Obiady

smaczne i tanio wy-
daje 11 Listopada 20,
11 wejście 18, parter.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy 1-lamowy (4 lamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajnie za 1 wiersz milim. (strona 8 lamów) 12 gr., ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3,60, na prowincji zł. 5,10, za odosłanie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błażewski.

Druk H. Tarkowskiego, Cegielniana 19.